

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 41 (1061) 12 października 2014 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA**

### **Zmarnowana szansa**

Być zaproszonym przez samego Boga – nie do pracy, nie w celu robienia rozrachunków, nie na przesłuchanie – lecz na ucztę. Mieć wyznaczone miejsce przy stole, otrzymać zaproszenie i dodatkowo zawiadomienie o terminie uczyty i nie przyjąć, czy to nie szaleństwo. Ktokolwiek spotkałby takiego człowieka, uznałby go za niespełna rozumu i postawiłby pytanie: Jak mogłeś stracić taką szansę, jak mogłeś?

Takich ludzi można spotkać wielu. Uczta jest przygotowana przez samego Boga. Zaproszenie na nią wręczono każdemu podczas chrztu świętego, a wezwanie, przypominające rozpoczęcie uczyty, dokonuje się przy pomocy kościelnych dzwonów obwieszczających Mszę świętą. Tę właśnie Eucharystyczną Ucztę ma na uwadze Jezus opowiadając przypowieść o zaproszonych na gody.

Bóg ucztę przygotował. Stoły rozstawił po całej Ziemi. Pokarmem jest Ciało Jego Syna, a napojem Jego Krew. Jak przystało na prawdziwą ucztę Gospodarz ma coś ubogacającego do przekazania i uczestnicy usłyszą Jego słowo. Wszystko jest przygotowane, jeno zaproszeni nie są godni. Przy stole wiele rezerwowanych miejsc świeci pustką. Wielki afront wobec zapraszającego Gospodarza.

Dlaczego nie przychodzą? Czy przeszkodą jest grzech ciężki? Nie zawsze. Najczęściej nie przychodzą, bo nie mają czasu. Mają, ich zdaniem, znacznie ważniejsze sprawy do załatwienia, niż siedzieć przy stole z Bogiem i brać udział w przygotowanej przez Niego uczcie.

Jezus w przypowieści o zaproszonych na gody odsłania mechanizmy tej mentalności, w której obejrzenie kupionego pola lub prowadzenie interesów jest ważniejsze niż udział w uczcie wydanej przez samego Boga. I my ma-

my sto powodów, by zrezygnować z udziału w uczcie Boga: to spacer, bo piękna pogoda, to interesujący program w telewizji, to goście, którzy nas odwiedzili itp. Gdy obiektywnie zestawimy te powody z szansą udziału w uczcie, na którą zaprasza nas Bóg, sami dojdziemy do wniosku, że rezygnacja z niej jest szaleństwem.

Rzecz jasna, że brak czasu na niedzielną Mszę świętą płynie z nieświadomości wartości Eucharystycznej Uczty. Dla tego, kogo Kochamy, zawsze znajdziemy czas. Nie mamy czasu jedynie na to, co dla nas nie przedstawia wartości. Jeśli załatwianie naszych spraw jest ważniejsze niż spotkanie z Bogiem, to ile razy trzeba będzie wybierać między jednym a drugim, zawsze wybierzemy własne sprawy. Czy jednak czas spędzony z Bogiem przy jednym stole może być czasem straconym? Gdyby chrześcijanie wiedzieli, ile spraw można „załatwić” z Bogiem w czasie Eucharystycznej Uczty – czekałoby pod drzwiami kościoła godzinę przed rozpoczęciem Mszy świętej. Gdyby odkryli, że jest to spotkanie z kimś, kto ich kocha, spieszyliby na nie, jak spieszą do siebie zakochani.

Przypowieść Chrystusa ma na uwadze Ucztę Eucharystyczną, a nie eschatologiczną w królestwie niebieskim. Świadczy o tym epizod wyrzucenia od stołu człowieka, który wszedł na salę biesiadną bez szaty godowej. Do stołu w niebie nie dotrze człowiek bez łaski uświęcającej. To może mieć miejsce jedynie tu na ziemi, gdzie do ołtarza może podejść każdy, godny i niegodny.

Uważne rozważanie przypowieści o zaproszonych na gody stanowi wezwanie do głębszego przemyślenia naszej postawy wobec Mszy świętej. Uczestniczenie w niej to niezwykła szansa. Obyśmy przez wieczność nie płakali z tej racji, że szansa ta została przez nas zmarnowana.

*Ks. Edward Staniek*

### **LITURGIA SŁOWA**

**I czytanie:** Iz 25,6-10a

**Psalm:** Ps 23,1-6

**II czytanie:** Flp 4,12-14,19-20

**Ewangelia:** Mt 22,1-14

## Kryzys sakramentu pokuty (4)

W swych wypowiedziach na temat ludzkich grzechów Pan Jezus szczególną uwagę przywiązywał do grzechów dusz kapłańskich i zakonnych. Mówił: *Więcej mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących* (Dz. 580).

Często skarżył się na niewierność, niedowierzenie, niewdzięczność, pychę i pogardę, jakiej na co dzień od nich doznaje. Wypowiedział też do nie twarde słowa na temat grzechów braku miłości u dusz wybranych: *Miłość jest wygnana z klasztorów. Dusze bez miłości i poświęcenia, dusze pełne egoizmu i samolubstwa, dusze pyszne i zarozumiałe, dusze pełne przewrotności i obłudy, dusze letnie, które mają zaledwie tyle ciepła, aby się same przy życiu utrzymać. Serce moje znieść tego nie może. Wszystkie łaski moje, które codziennie na nich zlewam, spływają jak po skale. Znieść ich nie mogę, bo są ani dobrzy, ani źli. Na to powołałem klasztory, aby przez nie uświęcać świat; z nich ma wybuchać silny płomień miłości i ofiary. A jeżeli się nie nawrócą i nie zapalą pierwotną miłością, podam ich w zagładę świata tego... Jakżesz zasięda na przyobiecanej stolicy sądenia świata, gdy winy ich cięższe są niżeli świata – ani pokuty, ani zadośćuczynienia... Ach, serce, któreś mnie przyjęło raniem, w południe pałasz nienawiścią przeciw mnie pod najrozmaitszymi postaciami. Ach, serce przeze mnie szczególnie wybrane, czy na to, abyś mi więcej zadawało cierpień? Wielkie grzechy świata są zranieniem serca mego jakby z wierzchu, ale grzechy duszy wybranej przeszywają serce moje na wskroś* (Dz. 1702).

Pan Jezus pouczył ją także o skutkach grzechów, wynikających z ich ciężaru. Powiedział jej: *Zawsze wiedz o tym, że tylko grzech ciężki wypędza mnie z duszy, a nic więcej* (Dz. 1181). Innym razem znów usłyszała: *Uchybienia dusz mimowolne nie powstrzymują miłości mojej względem nich, ani nie przeszkadzają mi jednoczyć się z nimi, ale uchybienia chociażby najdrobniejsze, a dobrowolne – te tamują łaski moje i takich dusz nie mogę obsypywać swymi darami* (Dz. 1641).

Wszystko to sprawiało, że siostra Faustyna czuła w swej duszy wielką odrazę nawet do najmniejszego grzechu (Dz. 1334), a nawet wielką nienawiść grzechu (Dz. 948). Dlatego wołałaby *tysiąc piekieł cierpieć, niż popełnić najmniejszy grzech powszedni* (Dz. 1016) i tysiąc razy umrzeć niż raz w rzeczy najmniejszej sprzeniewierzyć się Panu Jezusowi.

Nie lękała się też żadnych trudów ani cierpień, lecz tylko grzechu, który Go obraża. Nie będąc skrupulatną, posuwała do tego stopnia wierność, że gdy nie napaliła w piecu u jednej ze starszych sióstr – do czego zresztą nie była zobowiązana – następnego dnia opuściła Komunię świętą. Rozumiała też, że wolność od grzechu jest wielką łaską, o którą trzeba się modlić. Dlatego w chwilach duchowych cierpień mistycznej nocy błagała: *Jezu mój, nie dozwól mi, abym Cię miała czymkolwiek obrazić* (Dz. 73).

Podobnie, w dniu swoich ślubów wieczystych, prosiła Pana Jezusa, aby udzielił jej *łaski nie obrażania Go nigdy żadnym, nawet najdrobniejszym grzeszkiem, ani nawet niedoskonałością, dobrowolnie i świadomie* (Dz. 239).

Siostra Faustyna wiedziała również, że moralna wartość czynów ludzkich, oprócz wymiaru czysto osobistego, ma jeszcze wymiar wspólnotowy. Świadczą o tym jej słowa: *Każdej pojedynczej duszy czy to świętość, czy upadek odbija się w całym Kościele* (Dz. 1475). Toteż, przez liczne modlitwy i umartwienia, aż po ofiarę z siebie za nawrócenie grzeszników włącznie, prosiła Pana Jezusa „o miłosierdzie dla świata całego, który szaleje w

## Św. Siostra Faustyna zostanie doktorem Kościoła?

Uczestnicy IV Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia, zgromadzeni w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach (od 3 do 5 października), po trzech latach ponawiają prośbę do Ojca Świętego, by św. Siostrę Faustynę zaliczyć do grona doktorów Kościoła.

Popołudniowa sesja drugiego dnia IV Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia odbywającego się w krakowskich Łagiewnikach rozpoczęła się od wykładu ks. prof. Jana Machniaka „Św. Siostra Faustyna Kowalska doktorem Kościoła”. Na początku prelekcji rektor Międzynarodowej Akademii Bożego Miłosierdzia przypomniał, że papież Benedykt XIV w 1738 r. określił trzy wymagania, jakie musi spełnić święty, by otrzymać tytuł doktora Kościoła: wybitna doktryna, świętość życia i potwierdzenie ze strony papieża lub soboru powszechnego. Dodatkowe kryteria przy ogłaszaniu doktorów Kościoła podał Sobór Watykański II w Konstytucji o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”. Sobór zwrócił uwagę przede wszystkim na potrzebę docenienia charyzmatu wiedzy wlanej na zrozumienie prawd objawionych, świadectwa życia mistyków i wpływu danej osoby na świętość Ludu Bożego.

To właśnie „charyzmat wiedzy wlanej” - jak podkreślił ks. Machniak – docenił Jan Paweł II ogłaszając w 1997 roku św. Teresę od Dzieciątka Jezus doktorem Kościoła. Na wiele podobieństw obu zakonnic – świętej karmelitanki i św. Siostry Faustyny - wskazał krakowski profesor.

Swój referat ks. prof. Machniak podsumował stwierdzeniem, że przykład życia św. Siostry Faustyny wyczerpuje wymagania stawiane przez Kościół, by otrzymać miano Jego doktora – potrzeba tylko oficjalnego potwierdzenia ze strony papieża. Z tego też powodu uczestnicy Kongresu zwracają się z prośbą do papieża Franciszka o tytuł doktora Kościoła dla św. Siostry Faustyny.

„Św. Faustyna, otwierając się na prawdę o Bożym Miłosierdziu, dała wiele dowodów świętości życia, heroicznej pokory i całkowitego posłuszeństwa swojemu spowiednikowi i przełożonym. Jej szlachetne życie, jako osoby konsekrowanej, stało się świadectwem autentyczności postawy przed Bogiem i pomaga rozjaśnić prawdę o Bożym Miłosierdziu i rozwiązać wątpliwości związane z pytaniem o Boga” – czytamy w specjalnym liście. Jego sygnatariusze podkreślają, że charyzmat i świadectwo życia mistycznego świętej przyczyniły się do lepszego zrozumienia prawdy o Bogu, który zbawia człowieka przez swoje miłosierdzie.

„Ufając Bożemu Miłosierdziu, z pokorą prosimy Waszą Świątobliwość o wysłuchanie naszej prośby i zapewniamy o naszej modlitwie” – kończy się list, który został już podpisany przez ponad 1200 osób. Podpisy będą zbierane także w niedzielę – w dniu liturgicznego wspomnienia św. Siostry Faustyny.

Inicjatywa nadania tytułu doktora Kościoła św. Siostrze Faustynie zrodziła się na zakończenie II Światowego Apostolskiego Kongresu Bożego Miłosierdzia, który odbywał się w Krakowie w 2011 r. Wówczas list intencyjny zawiózł do Benedykta XVI metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz i złożył w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która przygotowuje papieżowi materiał do nadania tytułu doktora Kościoła.

W tej chwili 35 świętych cieszy się tytułem doktora Kościoła. W tym gronie są cztery kobiety: św. Teresa z Avili, św. Katarzyna ze Sieny, św. Teresa z Lisieux i św. Hildegarda z Bingen. Św. Siostra Faustyna byłaby pierwszą świętą pochodzącą z Polski, która otrzymałaby ten tytuł. *(materiał z Internetu)*

swęj złości” (Dz. 1619). Wszystko to świadczy, że siostra Faustyna miała zdrowe poczucie grzechu, nie ukrywała go za zasłoną hipokryzji, ani nie usprawiedliwiała w sobie. Każdy najmniejszy grzech rodził w niej skrucę i pragnienie spowiedzi, która stanowiła zawsze autentyczne wydarzenie zbawcze w jej życiu.

*Wasz brat Franciszek*

## Święte góry, święte miejsca -

### Śladami św. Jana Pawła II

#### Krzyże na szczytach gór

#### Trzy Lipki 386 m. n.p.m.

To wzgórze na Pogórzu Śląskim w Bielsku-Białej, w dzielnicy Stare Bielsko. Wzgórze to niegdyś porośnięte było lasem lipowym, obecnie pozbawione jest prawie całkowicie drzew. Występują tu rozległe łąki. Wyjątkiem jest część północno-wschodnia – obszar ciągnący się wzdłuż Potoku Zajazdowego, który porasta grąd subkontynentalny. Las grądowy jest chroniony w ramach zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Sarni Stok”. Występują tu także sarny i zajace. Trzy Lipki, ze względu na dużą ilość pokarmu, są miejscem grupowania się i odpoczynku wielu gatunków ptaków.

#### Historia

W 1645 roku na wzgórzu Trzy Lipki rozegrała się potyczka między wojskami szwedzkimi a polskimi. W jej wyniku zniszczeniu uległ las lipowy, którego pozostałością stały się cztery, a po uderzeniu pioruna – trzy lipy, od których wzgórze wzięło nazwę. Wycięto je w 1939 r., aby nie służyły jako punkt orientacyjny w wojennych działaniach artylerii. W tym samym miejscu posadzono trzy lipy w 1945 roku, ale zostały zniszczone przez wandalów. Na wzgórzu w 1939 roku zbudowano kilka schronów bojowych wchodzących w skład fortyfikacji o długości ok. 10 km. Na linii tych fortyfikacji rozlokowano Batalion OB „Bielsko”, wchodzący w skład Armii Kraków. Nigdy jednak nie doszło do walk na tym terenie. Na południowym stoku wzgórza Trzy Lipki, wzdłuż Potoku Starobielskiego powstał przysiółek samodzielnej (do 1977 r.) wsi Stare Bielsko.

W latach 80-tych XX wieku na stoku wzgórza Trzy Lipki, zwanym Sarnim Stokiem, powstało osiedle mieszkaniowe Sarni Stok. Obecnie planowana jest budowa kolejnego osiedla mieszkaniowego i drogi wyjazdowej z miasta.

Poza osiedlem Sarni Stok, na Trzech Lipkach znajduje się nieliczna zabudowa jednorodzinna. Na stoku południowym, przy ul. Portowej, położony jest klasztor redemptorystek.

Przez wzgórze Trzy Lipki przebiega zielony Szlak 700-lecia Bielska biegnący z centrum Bielska-Białej do Czechowic Dziedzic, a także Międzynarodowy Szlak Rowerowy Greenways Kraków -Morawy- Wiedeń. Na wschodnim stoku powstał tor motocrossowy.

#### Krzyż Trzeciego Tysiąclecia na Trzech Lipkach

Na szczycie wzgórza Trzy Lipki znajduje się stalowy, 40-metrowy, ważący 127 ton, Krzyż Trzeciego Tysiąclecia powstały w 2001 roku, w miejscu drewnianego krzyża stojącego w latach 1935 -1939. Spod Krzyża Trzeciego Tysiąclecia rozpościera się piękny widok na szczyty Beskidu Małego: Chrobaczą Łąkę, Gaiki, Magurkę Wilkowicką i Czupel. Przez Bramę Wilkowicką mamy widok na Beskid Żywiecki: Piłsko i Babią Górę. Na południowym-zachodzie kolejno szczyty Beskidu Śląskiego: Magura, Klimczok, Szynclia, Błatnia, Łazek,

Na Trzy Lipki wiedzie droga jezdna dla samochodów osobowych. Od drogi nad potokiem Starobielskim, ulicy Nad Potokiem, ulicą Portową w górę do jej końca, gdzie znajduje się parking (cdn.). Opracowali *Elżbieta i Andrzej Georgowic*

## Filmy w Czytelnii 10

### Hołd dla męczennika

*Mija właśnie 30 lat od dnia porwania a następnie zamordowania przez komunistyczne władze ks. Jerzego Popiełuszki, wielkiego duszpasterza a potem patrona Solidarności, dzisiaj kandydata do świętości.*

#### Przypomnijmy

19 października 1984 ks. Jerzy przybył z wizytą do parafii pw. św. Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Tego samego dnia, w czasie powrotu do Warszawy, w pobliżu miejscowości Górsk w powiecie toruńskim, jego samochód został zatrzymany. Kontrolujący samochód milicjanci z drogówki okazali się być funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Skrępowali oni ks. Jerzego i umieścili go w bagażniku milicyjnego Fiata 125p. Kierowca księdza, posadzony na przednim siedzeniu, w czasie jazdy wyskoczył z samochodu i uciekł. Potem się okazało, że był zwerbowany przez SB. Samochód z ks. Jerzym, uwięzionym bagażniku Fiata pojechał w niewiadomym kierunku.

#### Od kapłaństwa do męczeńskiej śmierci

30 października 1984 r. ciało martwego księdza wyłowiono z zalewu na Wiśle koło Włocławka. Jak się okazało ręce miał tak skrępowane, by próby poruszenia nimi zaciskały pętlę na szyi. Ciało obciążone było workiem wypełnionym kamieniami. Był mocno torturowany. Kapłańska droga ks. Jerzego zakończyła się jego męczeńską śmiercią. Właśnie droga ks. Jerzego od kapłaństwa do śmierci to nić przewodnia filmu Pawła Woldana z roku 2002 pt. „**Jestem gotowy na wszystko**”.

#### Tajemnica śmierci

Zabójstwo ks. Popiełuszki przeszło do historii jako najgłośniejsze, a zarazem najbardziej tajemnicze morderstwo w powojennej Polsce. Choć od zbrodni mija 30 lat, tajemnica śmierci kapelana Solidarności do dziś nie została wyjaśniona. A przecież ks. Jerzy nie jest zapomnianym epizodem historii. Od czerwca 2011 r. jest błogosławionym Kościoła, a całkiem niedawno, bo we wrześniu 2014 r., rozpoczął się jego proces kanonizacyjny. Czy on spowoduje, że odsłonięte zostaną niewyjaśnione dotąd tajemnice? Na to pytanie nie znamy odpowiedzi. Jednak szukając klucza do tajemnic śmierci ks. Jerzego nie powinniśmy zapominać, że oprócz wyjaśnienia wszystkich okoliczności i sprawstwa ważne jest także zrozumienie jej skutków. A przecież już znane są świadectwa cudów ks. Jerzego. Przemijając mówi o tym film Roberta Sadownika z 2010 r. pt. „**Z tej śmierci wyrosło dobro**”. Opowiada on o ludziach, którzy przemieniają swoje życie i wierzą, że swoje łaski otrzymali za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Jerzego. Warto wiedzieć, że sam tytuł filmu pochodzi z pamiętnych słów Jana Pawła II: *Ażeby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z Krzyża Zmartwychwstanie*, wypowiedzianych 25 listopada 1984 r. w Watykanie w odniesieniu do męczeńskiej śmierci ks. Jerzego. Papież już wtedy wiedział, że nie była to zwykła śmierć zwykłego księdza, ale śmierć szczególna, dana ludziom jako znak od Boga. Czy też tak ją odbieramy? Dzisiaj? Warto się nad tym przy oglądaniu filmów zastanowić. Spróbujemy to zrobić.

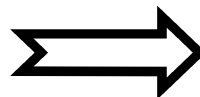
**Obydwa filmy zobaczymy w sobotę, 18 października 2014 o godz. 16<sup>00</sup>, jak zwykle w Czytelnii. Wstęp wolny. Zapraszamy! Lesław Werpachowski**

**RESTAURACJA  
BAHUS**

www.bahus.pl

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Warto wiedzieć

### W samo południe

*W niedzielę papież odmawia modlitwę „Anioł Pański” łącząc się za pośrednictwem telewizji z wieloma ludźmi. Jednak nie zawsze tak było. W tym roku mija 60 lat od momentu, gdy Ojciec Święty po raz pierwszy odmówił go publicznie z wiernymi.*

Kto choć raz był w Rzymie w niedzielę pamięta okno albo Plac św. Piotra i pojawiającego się w nim lub na nim papieża. Do modlitwy Ojciec Święty dołącza katechezę i błogosławieństwo. Poza tym wydaje się, że „Anioł Pański” to zapominana przez wielu modlitwa. /.../.

Zdarza się też, że w niektórych kościołach w samo południe biją dzwony i przypominają o tej modlitwie. - Z dzieciństwa pamiętam, że mój dziadek kiedy pracował na polu zawsze na dźwięk dzwonu w południe przerywał pracę, odmawiał „Anioł Pański”, później szedł do domu na obiad – wspomina mieszkanka podostrowskiej wsi Maria. Dodam, że tę modlitwę powinno odmawiać się rano, w południe i wieczorem.

### Anioł zwrócił się do Maryi

Odmawiając „Angelus Domini”, czyli „Anioł Pański”, czcimy wcielenie Syna Bożego i macierzyństwo Maryi Panny oraz prosimy o jej wstawiennictwo u Boga. Obecnie to trzy „Zdrowaś Maryjo” i wersety wprowadzające do każdej z nich. Przypominają nam one o głównych momentach tajemnicy wcielenia. Najpierw o zwiastowaniu Anioła Gabriela i o zgodzie Maryi, o których możemy przeczytać w pierwszym rozdziale Ewangelii wg św. Łukasza. Potem o zrealizowaniu się wcielenia, jak w pierwszym rozdziale Ewangelii zapisał św. Jan. Na koniec odmawiana jest modlitwa „Łaskę Twoją” o uczestnictwo w chwale zmartwychwstania.

Trzeba pamiętać, że „Anioł Pański” to modlitwa o długiej tradycji. Jej korzenie związane są z odmawianiem „Zdrowaś Maryjo” jako modlitwy prywatnej. Na początku w „Zdrowaś...” powtarzano tylko pozdrowienie Anioła Gabriela i Elżbiety. W XII i XIII wieku odmawiano ją klęcząc. W tym czasie rozwinęła się też praktyka odmawiania trzech „Zdrowaś Maryjo”. Kapituła generalna w Asyżu nakazała braciom, by zachęcali ludzi do odmawiania na głos dzwonu kilku „Zdrowaś Maryjo”. Tak modlił się św. Antoni z Padwy. Także św. Bonawentura zalecał odmawianie ich braciom mniejszym po komplecie. Zaczęto łączyć tę praktykę z biciem dzwonu, którym dawano znak, by gasić ogień w obejściach. Zaś św. Benedykt z Arezzo nakazał, by zakonnicy poprzedzali modlitwę śpiewem antyfony: „Angelus locutus est Mariae” („Anioł zwrócił się do Maryi”). To wyrażało ówczesne przekonanie, że wcielenie dokonało się o zmierzchu. Z czasem „Anioł Pański” stał się modlitwą o pokój i czczono w nim Chrystusa – Księcia pokoju, prosząc Go za wstawiennictwem Maryi o spokój w nocy. Natomiast w XIV wieku „Anioł Pański” zaczęto odmawiać w całym Kościele, także rano, bo nazywano Maryję „Poranną jutrzeńką”. Zwyczaj odmawiania w południe wprowadził papież Kalikst III w 1456 roku. Ojciec Święty widział w Maryi ratunek przed najazdem tureckim. Obecną formę „Anioła Pańskiego” ustalili w XV wieku papież Pius V, a dwieście lat później Benedykt XIV wprowadził powszechny zwyczaj jego odmawiania w ciągu całego roku. Wtedy Ojciec Święty zalecił też, by w okresie wielkanocnym zamiast „Anioła Pańskiego” odmawiać antyfonę „Regina Coeli” (Królowo niebios).

## W letniej rezydencji

Po raz pierwszy papież odmówił z wiernymi w południe modlitwę „Anioł Pański” w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia 1954 roku w związku z trwającym pierwszym w dziejach Kościoła Rokiem Świętym Maryjnym. Był to Pius XII, który właśnie przebywał w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo. Ten pierwszy papieski „Anioł Pański” sprzed 60 lat można wysłuchać na stronie poświęconej Piusowi XII, czyli [www.papapioXII.it](http://www.papapioXII.it). Potem od jesieni papież wspólnie z wiernymi zaczął odmawiać „Anioł Pański” w niedzielne południa na Placu św. Piotra. Jego sekretarka siostra Pasqualina Lehnert wspominała potem, że w Castel Gandolfo Ojciec Święty chciał, by 15 sierpnia odmawiany przez niego „Anioł Pański” był transmitowany przez Radio Watykańskie. I udało się. Media przekazały modlitwę odmawianą przez papieża. Dzięki temu w modlitwę włączyli się ludzie na całym świecie. Podobnie było z „Aniołem Pańskim” odmawianym po powrocie z Castel Gandolfo. Tylko, że wtedy papież modlił się w oknie swojego pokoju wychodzącego na Plac św. Piotra. Tam zaczęły gromadzić się tłumy ludzi, a Ojciec Święty nie umiał się „oprzeć”. - Musiał nieustannie podchodzić do okna i błogosławić – wspominała papieska sekretarka. Według niej w Castel Gandolfo papież mógł nawiązać bardziej bezpośredni kontakt z ludźmi. Tłumy „wchodziły na dziedziniec (letniej rezydencji), śpiewały, krzyczały, wywołując imię Ojca Świętego, tłoczyły się i zderzały, dopóki nie pokazał się on na balkonie i nie rozpoczął dialogu ze swymi «dziećmi», tak prostego i naturalnego, skromnego, a zarazem wzniosłego, że nie można go opisać słowami” – wspominała s. Pasqualina.

### W towarzystwie Dziewicy

Zwyczaj cotygodniowej modlitwy „Anioł Pański” przejęli następcy Piusa XII, począwszy od Jana XXIII aż do obecnego papieża Franciszka. Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* napisał „Nasze słowo o modlitwie „Anioł Pański” chce być jedynie ponowieniem naszej prostej, lecz gorącej zachęty, by – jeśli to możliwe – podtrzymać zwyczaj odmawiania tej modlitwy. (...) Po tylu bowiem wiekach trwa jej moc i piękno, gdyż budowa jej jest prosta i zapożyczona z Pisma Świętego. (...) Nadto jej liturgiczny rytm w pewien sposób uświęca różne chwile dnia; wreszcie skłania ona do przypomnienia tajemnicy paschalnej, albowiem poznawszy wcielenie Syna Bożego, prosimy, byśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania”. My, zwyczaj niedzielnego papieskiego „Anioła Pańskiego” pamiętamy szczególnie z czasów, gdy w oknie Pałacu apostolskiego pojawiał się Jan Paweł II.

Papież przypominał wtedy, że „Chrystus zaprasza nas na chwilkę przerwy w ciągu dnia w towarzystwie błogosławionej Dziewicy Maryi i wszystkich świętych”, czyli do odmawiania „Anioła Pańskiego”.

*Renata Jurowicz, za [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)*

## XIV Dzień Papieski

### "Jan Paweł II - Świętymi Bądźcie"

Decyzją Konferencji Episkopatu Polski tegoroczny Dzień Papieski obchodzimy 12 października pod hasłem „Jan Paweł II – Świętymi Bądźcie!”.

## Kacik poezji



### Mój Różańcu

Mój Różańcu  
Przyjacielu -  
Chociaż zamknę Cię  
W mej dłoni -  
Wielkość Twoja  
Świat przystania

W tym Różańcu  
Siła moja -  
Ma nadzieja  
I obrona

Na paciorki Twe  
Zbyt często spada  
Łza - co serce mi  
Przepala

Tam też spływa  
Gorycz duszy  
Która lżejsza  
Staje się -

Bo w paciorkach  
Różańcowych  
Wciąż odradza  
I odradza się...

Urszula Stefania Korzonek

## Z życia parafii



• W roku 2002 ks. prob. Antoni Sapota zaproponował, aby w dniu 4 października, z okazji wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, błogosławić nasze zwierzęta domowe. Zaprosił więc wszystkich chętnych, aby przyprawdzali je na dziedziniec kościelny. Od tego czasu co roku o godz. 16<sup>30</sup> odprowadzane jest specjalne nabożeństwo. Także w tym roku w sobotę, przy ładnej pogodzie zgromadziło się kilka osób ze swoimi zwierzątkami - głównie były to psy, małe i duże, były papużki, żółw, królik i... trzy piękne konie z „Łaciatego Rancza”. Ksiądz Proboszcz odmówił modlitwę błogosławieństwa, zaprosił do wspólnego odmówienia Ojciec nasz... i pokropił wodą święconą wszystkich zgromadzonych.

• Na niedzielne popołudnie zapowiedziana została Dekanalna Procesja Różańcowa. Większość osób zebrała się w naszym kościele, gdzie o godz. 16<sup>00</sup> ks. prob. Antoni Sapota rozpoczął przypomnieniem, krótkiej co prawda, historii tych procesji. Wspomniał pierwszą, która szła trasą z Zawodzia do naszego kościoła i dalej do Hermanic. Potem osoby należące do Żywego Różańca, po I Pielgrzymce Róż Różańcowych na Jasną Górę, zaproponowały zorganizowanie procesji całego dekanatu. I tak się stało - rok temu była pierwsza taka procesja a w tym roku szliśmy po raz drugi. W czasie tej drogi modliliśmy się częściami chwalebnyymi różańca o pokój na świecie i w naszych rodzinach, a rozważania prowadzili przedstawiciele poszczególnych parafii. Śpiewane też były pieśni maryjne. Po dojściu do kościoła w Hermanicach, oczekując na rozpoczęcie Eucharystii, odśpiewaliśmy jeszcze Litanię Loretańską. Uroczystej Mszy św. ku czci Matki Bożej Różańcowej przewodniczył ks. dziekan Tadeusz Serwotka, a homilię wygłosił o. Jacek Skupień OP. Mówił o modlitwie różańcowej, o jej mocy i zachęcał do odmawiania różańca każdego dnia. Mszę św. uświetnił swoim śpiewem nasz chór AVE. Na zakończenie podziękowaliśmy Panu Bogu śpiewając Te Deum laudamus. Wszystkim natomiast uczestnikom podziękował Dziekan.

• Na wszystkich Mszach składaliśmy ofiary na rzecz Seminarium Duchownego.

• Po wieczornej Eucharystii było udzielane specjalne błogosławieństwo narzeczonym, którzy uczestniczyli w kursie przedmałżeńskim.

• W poniedziałek trwało modlitewne czuwanie w ramach „Różańcowego Jerycha”.

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

### Dzień tygodnia

9.00 - 11.00

**poniedziałek**  
**wtorek**  
**środa**  
**czwartek**  
**piątek**  
**sobota**

ks. S. Pindel  
ks. G. Kotarba  
ks. W. Józwiak  
ks. K. Grabowski SDB  
ks. T. Pietrzyk  
ks. M. Frelich

### Dzień tygodnia

15.00 - 17.00

**poniedziałek**  
**wtorek**  
**środa**  
**czwartek**  
**piątek**  
**sobota**

Pasjoniści  
ks. G. Tomaszek  
Pasjoniści  
ks. M. Jenkner  
ks. G. Strzadała  
XXX

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...  
Papież Franciszek napisał :

„Codziennie w świecie rodzi się piękno, wskrzeszone i umocnione nawałnicami historii. Wartości pojawiają się ponownie w nowych formach i rzeczywiście człowiek odrodził się wiele razy z sytuacji, które wydawały się nieodwracalne. Oto siła zmartwychwstania...”.

## JUBILACI TYGODNIA

Anna Darmstaedter  
Aleksandra Kania  
Urszula Kubok  
Leszek Podzorski  
Teresa Żarłok  
Waldemar Kolondra  
Anna Michalak



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Dzieciom, których oczy oszukiwane są mrocznością gier komputerowych czy błędnymi ognikami, tym bardziej potrzeba świateł stałych, jasnych i dobrze widocznych, a które niosą im Anioły, bo takie Światło jest ich żywiołem.

- Skąd w nim takie zapatrzenie? – pytali siebie rodzice pięcioletniego Krzysia, gdy zamieszkali tuż nad morzem, a dziecko stało godzinami w oknie lub na plaży i wpatrywało się w morze, w niebo, w okręty. Przyjechali tu z miasta, gdzie za oknami były tylko obskurne bloki, więc bezmiar morza co dzień innego zafascynował chłopca bez reszty. Mijał kolejny tydzień, a on za dnia, a bywało, że i nocą wpatrywał się w horyzont.

– Pewnie widzi tu więcej niż my – mówiła mama, gdy Krzys przynosił kolejną muszlę czy kawałek bursztynu, ale pojąc nie mogła, czemu chłopiec stoi często w ciemności, wpatrując się w światło zwykłej latarni morskiej.

Wypytywał czasem tatę o jej światło, latarnika, widoczność, znaczenie dla okrętów.

– Latarnia musi być dobrze widoczna, stać na stałym miejscu i nie może zgasnąć, zwłaszcza podczas sztormu – tłumaczył tato – dlatego latarnik nie może być śpiochem.

Kolejnego dnia od rana zanosilo się na sztorm. Wszyscy byli trochę podrażnieni, a chłopiec trudny do zniesienia. Spoglądał na niskie chmury i fale, denerwując się, że nie może wyjść na plażę. Wieczorem wyszedł na balkon wpatrując się w ciemność i słuchając huku fal. I wtedy zauważył, że latarnia morska nie świeci. Chwył lornetkę, ale żadnego światła z tamtej strony nie było. Widząc, że rodzice już położyli się, włożył sweter, pelerynę, wziął zapalniczki i wyruszył w kierunku latarni, przypuszczając, że latarnik zasnął, a statki mogą się rozbić o skały. Szedł dość długo, ale było coraz ciemniej i zaczęło padać. Ledwie opierał się wichrowi, coraz bardziej wyczerpany i zrozpaczony. Wiedział, że się zgubił i bał się, że morze wzbierze i fale go porwą. I wtedy zobaczył jakieś maleńkie światło... Błyskało jak światło latarni, ale poruszało się i przybliżało. Zobaczył w końcu idącego plażą mężczyznę niosącego latarnię, jakby miniaturową tej morskiej.

– Jesteś latarnikiem? – spytał chłopiec.

– Tak, wyszedłem, aby cię odszukać. – odpowiedział tamten podnosząc latarnię do ładnej, uśmiechniętej twarzy.

– Ale nie możesz pozwolić, by latarnia zgasła! – zawołał mały. – Statki się rozbijają i marynarze potoną.

Na to ten mężczyzna: - Patrz, latarnia się świeci, jest tam mój zmiennik. To może w tobie coś zgasło, więc nie widziałeś jej światła... A teraz ruszajmy do twojego domu,

żebyś ty nie został rozbitkiem.

Ogarnął ramieniem chłopca i po niedługim czasie znaleźli się przy jego domu. Krzys chciał zaprosić do środka dziwnego latarnika, ale on zakolysał latarnię i... odszedł.

Kiedy potem chłopiec opowiadał to rodzicom, trochę niedowierzali, zwłaszcza, gdy mówił, że ta latarnia, którą tamten niósł, nie miała nic, co wyglądałoby na baterie czy paliwo...

– To jakby od jego wzroku palił się ten płomyk – mówił chłopiec.

– Chyba nie powiesz, że to był Anioł? – powiedziała mama, ale umilkła, bo pomyślała, że ich synek naprawdę mógł nie wrócić do domu tej sztormowej nocy.

Światła są, ale czasem w nas coś gaśnie, więc tracimy je z oczu i z serca... Trzeba wtedy wzywać Anioła - latarnika.

*Giustina*

## SŁOWNIK LITURGICZNY

### Postawa klęcząca, siedząca, stojąca

W obliczu wielkości Boga człowiek czuje się mały i dlatego pada przed Nim na twarz lub kolana. Postawa klęcząca jest także znakiem naszej słabości i skłonnej do grzechu natury oraz wyraża adorację i hołd dla wielkości Boga. Jest ona z dawien dawna postawą normalną dla indywidualnej, cichej modlitwy i medytacji. Natomiast w niedziele i w pięciodziesięciodniowym okresie wielkanocnym klęczenie podczas modlitwy było zabronione, ponieważ wierni dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa są odkupieni z grzechu i modlą się do Ojca w niebie nie z lękiem, lecz z dziecięcą ufnością. Obecnie postawa klęcząca obowiązuje w czasie modlitwy epikletycznej i przeistoczenia oraz na słowa: „Oto Baranek Boży...”

Postawa siedząca jest postawą wewnętrznego odprężenia, w której człowiek słucha i rozmyśla. Obecnie w czasie Mszy św. wierni mogą siedzieć w czasie czytań, psalmu responsoryjnego, w czasie homilii, podczas przygotowania darów, w czasie rozdzielania Komunii św. i milczenia po Komunii św.

Postawa stojąca jest postawą człowieka wolnego. Stoję, to znaczy: jestem wolny od przygnębiającego lęku, jestem gotów do wyruszenia w drogę, do służby. Dlatego zwolony chrześcijanin stoi przed Panem, na którego przyjęcie czeka; postawa stojąca jest jego zasadniczą postawą w liturgii. Obecnie podczas Mszy wierni stoją: od wejścia kapłana do kolekty włącznie, podczas śpiewu przed Ewangelią, w czasie Ewangelii, wyznania wiary i modlitwy powszechnej; od wezwania „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę...” aż do zakończenia Mszy św. z wyjątkami, o których mowa wyżej.

*Za: liturgia.wiara.pl*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)